

W teatrach Wrocławia

W ogólnej znajomości spuścizny muzycznej Josepha Haydna czołowe miejsce zajmuje twórczość symfoniczna oraz przebogata i różnorodna twórczość kameralna. O Haydnie — jako twórcy oper — mówi się bardzo mało i zawsze marginesowo, a przecież ten wszechstronny kompozytor napisał ich około 25. W znakomitej większości są to opery utrzymane w konwencji „buffo” i stanowią zapowiedź tego kierunku operowego, który swój klasyczny rozkwit zaznaczył dziełami Gioacchino Antonio Rossiniego i Gaetano Domenico Donizettiego.

Wrocławska Scena Kameralna naszej opery wystąpiła ostatnio z premierą jednej z oper J. Haydna „Aptekarz”. Jest to doskonała, pod każdym względem, pozycja muzycznej literatury dramatycznej. Wspaniale libretto oparte o komedię Goldoniego, mistrzowsko skonstruowana muzyka, pełna dowcipu, finezyjnej „charakterystyki” postaci i sytuacji. Halina Dzeduszycka (reżyser), słusznie przyjęła konwencję komedii dell'arte. Wprowadziła równoległy plan pantomimiczny, przerusowała poszczególne gesty, zdecydowała się na daleko idące kontrasty sytuacyjne.

Dzięki doskonałym, niezaprzeczalnym warunkom „Aptekarza” oraz bardzo trudnym warunkom jego realizacji — była to wspaniała szkoła dla wszystkich: solistów, orkiestry, choreografa i scenografa. Zadanie postawione przed nimi było trudne, ale — trze-

ba przyznać — zrealizowane w stopniu niemal doskonałym. Krystyna Tyburowska, jako Giletta oraz Barbara Figas w partii Volpino — urzekaly wdziękiem, lekkością podawania frazy i doskonale opanowanym ruchem scenicznym. Bardzo podobał mi się również Antoni Bogucki, którego zarówno gatunek głosu, jak i wrodzona vis comica pozwoliły na stworzenie postaci tak ważnej i tak charakterystycznej dla tego stylu przedstawienia. Tadeusz Cimaszewski sprawnie i muzykalnie poprawdził postać Mengone'a.

Zespół orkiestry — tym razem w składzie kameralnym, pokazał się z najlepszej strony. Adam Pałka, w którego rolę w „Aptekarzu”

nieowocnie poświęcił ostatniej premierze wiele czasu. To było słychać w każdym fragmencie! Muzycy grali odpowiedzialnie, czysto, nie natrętnie, z dużą kulturą a zarazem swobodnie. Niewątpliwie przygotowanie takiej pozycji wzbogaciło znacznie doświadczenie naszych muzyków, co na pewno w przyszłości będzie procentowało i w realizacji większych dzieł na dużej scenie.

Układ pantomimiczny Teresy Kujawy bardzo pomysłowy i pod względem warsztatowym starannie przygotowany. Scenografia

„Aptekarz” doskonały

Marcina Jarnuszewicza nie wniosła nowych ciekawszych elementów, ale była doskonale funkcjonalna.

Przedstawienia na Małej Scenie — to innowacja bardzo ciekawa i pod każdym względem potrzebna. To przecież właśnie formy kameralne rozwijają najskuteczniej smak artystyczny odbiorcy. W tym miejscu należy złożyć serdeczne podziękowania dyrekcji Muzeum Narodowego we Wrocławiu za udostępnienie pomieszczeń dla opery. Świadczy to o pełnym zrozumieniu wagi podlegania muzykalności społeczeństwa i jego kultury.

RYSZARD BUKOWSKI